

Niemcy za koordynacją gospodarczą strefy euro

Konrad Popławski

17 stycznia podczas posiedzenia państw eurogrupy dyskutowano nad koncepcjami dalszej reformy strefy euro. Rozmowy zdominował spór o propozycję Komisji Europejskiej zwiększenia Europejskiego Funduszu Stabilizacji Finansowej (ESFS). Dodatkowe środki musiałyby zostać zapewnione przez kraje o lepszej sytuacji budżetowej, z Niemcami na czele. RFN uznała konieczność wzrostu środków na fundusz, jednak konkretne rozwiązania mają zostać przyjęte wraz z kompleksowymi reformami strefy euro omawianymi na kolejnych szczytach.

Dotychczasowe działania ratujące euro mają zdaniem niemieckiego rządu nadal jedynie doraźny charakter, nie gwarantujący stabilności całego systemu. Dlatego też Berlin zamierza powiązać zwiększenie wsparcia finansowego w ramach ESFS z pogłębionymi reformami całej strefy euro. Taki scenariusz potwierdza coraz intensywniejsza współpraca Niemiec z Francją, np. w kwestii ujednolicenia systemów podatkowych obu krajów, a także polepszająca się sytuacja finansowa i gospodarcza RFN. Szczegółowe ustalenia ewentualnego porozumienia i determinacja obu krajów, by zawrzeć kompromis, zadecydują o tym, czy inicjatywa ma szanse powodzenia.

Niemcy zwiększą gwarancje dla strefy euro w zamian za reformy

Rozmowy na szczycie eurogrupy zdominował temat zwiększenia środków na fundusz EFSF, utworzony w maju ubiegłego roku w ramach planu ratowania najbardziej zadłużonych członków strefy euro. Koncepcja wzrostu środków funduszu jest forsowana przez Komisję Europejską (KE) wspólnie z bardziej zadłużonymi krajami strefy euro. U podstaw żądań KE leży konieczność zwiększenia wiarygodności EFSF, którego aktywa muszą być wystarczające, aby utrzymać zaufanie agencji ratingowych. Instytucje finansowe szacują tegoroczne potrzeby strefy euro na 900 mld euro, podczas gdy ESFS *de facto* może udzielić gwarancji na 250 mld euro. W przypadku udzielenia pożyczek kolejnym krajom, np. Hiszpanii czy Portugalii, niedostatek środków w funduszu może wywołać niepokój na rynkach finansowych. Ciężar dodatkowych gwarancji spadnie głównie na 6 krajów o lepszej sytuacji budżetowej: Niemcy, Francję, Holandię, Austrię, Finlandię i Luksemburg.

W trakcie szczytu Niemcy (jak i pozostałe 5 krajów) zgodziły się na zwiększenie funduszy, pod warunkiem jednak, że wzrost środków będzie powiązany z reformami strefy euro. Władze Niemiec zakładają bowiem, że choć obecnie rynki finansowe są uspokojone, to pogorszenie się sytuacji któregoś z krajów może doprowadzić do kolejnych turbulencji.

Ewolucja niemieckiego stanowiska

Do tej pory w Niemczech panowało przekonanie, że kryzys strefy wynikał z nieodpowiedzialnej polityki gospodarczej niektórych państw członkowskich. Według tej diagnozy wystarczającym remedium na problemy miało być stworzenie odpowiedniego systemu kar i szybkie nakładanie ich na nadmiernie zadłużone kraje. Gdy sytuacja finansowa na rynkach finansowych w roku 2010 pogorszyła się, RFN zdecydowała się na udzielenie zgody na utworzenie EFSF, a także większą koordynację polityki gospodarczej w ramach zespołu Task Force, czyli ministrów finansów strefy euro pod przewodnictwem szefa Rady Europejskiej Hermana Van Rompuy.

Ostatnio jednak rząd federalny doszedł do wniosku, że tak płytką reforma może nie wystarczyć, by kolejny kryzys w tej skali się nie powtórzył. Coraz bardziej prawdopodobny jest zatem zwrot w stanowisku niemieckim i podjęcie decyzji o pogłębieniu współpracy w ramach strefy euro. Czynnikiem, który sprzyja wdrażaniu głębszych reform, jest kalendarz wydarzeń w tym roku. Zarówno negocjacje w kwestii wieloletniej perspektywy finansowej, a także uzależnienie takich krajów jak Grecja czy Irlandia od EFSF, którego Niemcy są największym płatnikiem, dają silne argumenty w dyskusji na temat reformy strefy euro.

Niemcy i Francja od wielu miesięcy prowadzą na ten temat rozmowy na różnych szczeblach. Kompromis będzie trudny (ze względu na różne stanowiska w takich kwestiach jak skala udziału państwa w gospodarce), ale obecnie oba kraje są gotowe do zwiększenia koordynacji gospodarczej, szczególnie w obszarach polityki fiskalnej (ujednolicenie podatków) i integracji rynków pracy. Oba państwa już rozpoczęły rozmowy na temat konkretnych środków integrujących ich politykę gospodarczą, czego przykładem może być zaproponowana w listopadzie ubiegłego roku przez prezydenta Sarkozy'ego koncepcja dostosowania francuskiego systemu podatkowego do niemieckiego. Podobna inicjatywa wprowadzona w całej UE zdaniem Francji i Niemiec poprawiłaby sytuację finansową wielu państw, a także zlikwidowałaby konkurencję podatkową, szczególnie ze strony nowych krajów członkowskich czy też Irlandii. Oprócz tego wcześniej Francuzi rozważali też wprowadzenie opartego na niemieckim modelu „hamulca budżetowego” mającego hamować nadmierny przyrost długu publicznego.

Według prasy niemieckiej, rozważana jest koncepcja wykorzystania artykułu 20 Traktatu o Unii Europejskiej, który przewiduje możliwość ustanowienia wzmocnionej współpracy pomiędzy przynajmniej dziewięcioma państwami UE, przy czym możliwość przystąpienia do takiego ugrupowania musi być zagwarantowana wszystkim krajom członkowskim Unii Europejskiej.

Konkluzje

1. Niemiecko-francuska współpraca w reformowaniu strefy euro może zaowocować w najbliższej przyszłości kompleksowym projektem rozwiązań pogłębiających koordynację gospodarczą, na podstawie „wzmocnionej współpracy” w UE. Szczegóły tej propozycji mogą zdecydować, czy będzie ona popierana na forum strefy euro i całej Unii Europejskiej. Można domniemywać, że kraje przystępujące do tej inicjatywy będą zmuszone do przestrzegania dużo bardziej rygorystycznych reguł gospodarczych, zwłaszcza dotyczących limitów zadłużania. Prawne uwarunkowania tej koncepcji są natomiast korzystne z

niemieckiego punktu widzenia, gdyż wykorzystują rozwiązania już zawarte w przepisach wprowadzonych przez Traktat Lizboński.

2. Jeśli propozycja zostanie przyjęta, podział na państwa strefy euro i resztę zostanie pogłębiony i może przesądzić o nadaniu „Europie dwóch prędkości” trwałego charakteru instytucjonalnego. Państwa, które pozostaną poza wzmocnioną współpracą, będą mieć mniejsze możliwości forsowania swojego stanowiska w UE. Wydaje się, że wiele (szczególnie nowych) krajów nie będzie zainteresowanych takimi elementami propozycji jak harmonizacja polityki fiskalnej, gdyż ich gospodarki są na innym etapie rozwoju i wysokie podatki mogłyby zbyt obciążyć krajowe przedsiębiorstwa.

3. Wciąż nie jest pewne, jaka będzie reakcja opinii publicznej, a nawet niektórych niemieckich partii, np. CSU na taką propozycję. W poprzednich latach to Niemcy wykazywały się dosyć dużym sceptycyzmem w kwestiach większej integracji gospodarczej, czego przykładem jest ich niechęć do otwarcia rynku pracy dla nowych krajów członkowskich. W ostatnich tygodniach szczególnie przedstawiciele partii CSU wypowiadali się niechętnie na temat podobnego rozwiązania. Wiele krajów mogłoby zażądać od Niemiec w ramach koordynacji ograniczenia ich nadwyżek eksportowych, co z pewnością nie spotkałoby się z entuzjazmem niemieckich elit.